

Dr hab. Joanna Nowakowska-Małusecka, prof. UŚ
Instytut Nauk Prawnych
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski

Katowice, dnia 8 listopada 2023 r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Trzpis-Szys

pt. *Odpowiedzialność międzynarodowa za czyny popełnione w czasie okupacji wojennej*

przygotowanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu
Warszawskiego pod kierunkiem naukowym

Dr hab. Katarzyny Myszonej-Kostrzewy, prof. UW

I.

Na wstępie recenzji należy przyznać, że **tematyka** rozprawy doktorskiej przedłożonej do recenzji jest bardzo ważna i na pewno godna uwagi. Zaprezentowany temat pt. *Odpowiedzialność międzynarodowa za czyny popełnione w czasie okupacji wojennej* jest niezwykle aktualny między innymi w związku z toczącym się konfliktem w Ukrainie oraz popełnianymi tam na dużą skalę zbrodniami. Wybór Autorki należy więc przyjąć z uznaniem.

Tytuł pracy *Odpowiedzialność międzynarodowa za czyny popełnione w czasie okupacji wojennej* został sformułowany szeroko i – w moim odczuciu – budzi pewne wątpliwości, zważywszy na treść rozprawy. Patrząc też na spis treści, który ma odzwierciedlać zawartość pracy, tytuł nie do końca jej odpowiada.

Zakres wskazany w tytule dotyczy odpowiedzialności za czyny popełnione w czasie okupacji wojennej, co sugerowałoby, że mowa będzie o odpowiedzialności tak państwa, jak i jednostek. Tymczasem Autorka pisze właściwie tylko o odpowiedzialności państwa, na co sama zwróciła uwagę we *Wstępie*, wskazując na s. 9, że „w niniejszej rozprawie doktorskiej została dokonana analiza odpowiedzialności międzynarodowej z perspektywy tego właśnie podmiotu” (państwa, przyp. JN-M). Dlatego też, wydaje mi się, że w tytule właśnie państwo

powinno zostać uwzględnione, zważywszy że o odpowiedzialności jednostki Autorka pisze stosunkowo niewiele. Recenzowana rozprawa doktorska dotyczy więc odpowiedzialności państwa. Państwo może oczywiście odpowiadać za czyn, który jest popełniony przez osobę fizyczną - działającą w imieniu państwa, pod jego kontrolą czy na rozkaz (o czym Autorka pisze w rozdziale IV). Moim zdaniem tytuł rozprawy – jako znacznie bardziej adekwatny do treści – powinien brzmieć „*Odpowiedzialność międzynarodowa państwa za naruszenia prawa międzynarodowego w czasie okupacji wojennej*”. Jest to jednak tylko sugestia, którą można poddać pod dyskusję.

We *Wstępie* Doktorantka w sposób przekonywujący uzasadnia potrzebę zajęcia się wskazaną problematyką (str. 7-13). Nie wypada się z Nią nie zgodzić z uwagi na wiele kwestii, które wymagają wyjaśnienia, analizy i pogłębionych badań oraz na fakt toczącej się wojny w Ukrainie, sytuacji w Strefie Gazy i innych regionach świata, gdzie ofiarami są przede wszystkim osoby cywilne, dotknięte działaniami okupanta naruszającymi normy międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych.

Główne tezy rozprawy. Autorka nie sformułowała wyraźnej tezy, a jedynie hipotezę, którą poddała analizie, a nie weryfikacji. Nie postawiła też żadnych pytań badawczych, choć w kontekście odpowiedzialności państwa za naruszenia norm obowiązujących podczas okupacji wojennej pytań takich można postawić wiele. Co bardzo istotnie, we *Wstępie* nie wybrzmiało także wyraźnie, jaki jest cel badawczy dysertacji. Z lektury rozprawy wprowadzić można go wywnioskować, ale we *Wstępie* cel powinien zostać zdecydowanie i jasno wskazany. Rozprawa doktorska nie może być tylko **próbą** odpowiedzi na pytanie: „*czy prawo międzynarodowe publiczne w wystarczający sposób reguluje zagadnienie odpowiedzialności państwa w czasie okupacji wojennej za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym*” (s. 9). Tę próbę Autorka nazywa podstawowym zadaniem badawczym. To zdecydowanie za mało. I co Autorka rozumie pod stwierdzeniem, że prawo reguluje jakież kwestie w sposób „wystarczający” lub „niewystarczający”? Kiedy regulacje dotyczące *odpowiedzialności państwa podczas okupacji wojennej za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym* będą – według Doktorantki – wystarczające?

Z kolei hipotezę, poddaną **analizie** (!?), Autorka oparła na założeniu, „*że brak jednomyślności państw w odniesieniu do ukształtowanych dotychczas propozycji odpowiedzialności międzynarodowej państwa może w najbliższej perspektywie nie prowadzić do szybkiego przyjęcia konwencji w tym zakresie*” (str. 9). Czy można poddać analizie brak

jednomyślności? I dalej, w aspekcie tak sformułowanej hipotezy, Autorka pisze: „Należy mieć jednak na względzie, że coraz to szersza praktyka społeczności międzynarodowej w odniesieniu do prób egzekwowania odpowiedzialności wynikającej z konfliktów zbrojnych, może prowadzić do zawierania umów, tak jak to miało miejsce w przypadku międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, które kształtowało się w drodze zwyczajowej. Nie należy zatem wykluczać, że w dłuższej perspektywie czasu możliwe jest, że odpowiedzialność międzynarodowa państwa również doczeka się kodyfikacji.” (str. 9-10). Szczerze mówiąc, nie do końca rozumiem, co Autorka ma na myśli. Po pierwsze, trudno oczekiwać, by państwa w jakiegokolwiek kwestii były jednomyślne. Moim zdaniem, nie było, nie ma i nie będzie jednomyślności państw w kwestiach, o których Autorka pisze. Ogólnie rzecz ujmując, brak jednomyślności państw nie stoi jednak na przeszkodzie kodyfikacji działu prawa międzynarodowego; praktycznie żadna konwencja kodyfikująca prawo międzynarodowe nie ma absolutnie powszechnego/universalnego charakteru. Tak wiele sprzecznych interesów własnych państw doprowadziło jedynie (a może aż?) do tego, że Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, jako część swojej rezolucji, przyjęło w 2001 r. *Artykuły o odpowiedzialności państw za akty międzynarodowo bezprawne*. Po drugie, zgadzam się z Autorką, że w najbliższym czasie konwencji dotyczącej odpowiedzialności państw nie będzie. Czy będzie w dalszej perspektywie? Obawiam się, że raczej też nie. Po trzecie, pojawia się pytanie: do jakich umów międzynarodowych (w liczbie mnogiej) mogą prowadzić – zdaniem Doktorantki – próby egzekwowania odpowiedzialności wynikającej z konfliktów zbrojnych? I dlaczego taką perspektywę Autorka porównuje do kształtowania się międzynarodowego prawa humanitarnego? Ten wywód Doktorantki, dotyczący zadania badawczego i hipotezy jest niejasny, dlatego chętnie usłyszałabym jego rozwinięcie i wyjaśnienie podczas obrony doktorskiej. Niejasne są dla mnie również następujące stwierdzenia: „[...] międzynarodowa odpowiedzialność nie powinna być rozpatrywana jedynie z perspektywy egzekwowania skutków naruszenia prawa. Jej celem jest również likwidacja lub złagodzenie skutków działań niezgodnych z obowiązującymi normami, czemu służyć mogą pokojowe środki załatwiania sporów. Samo natomiast istnienie regulacji dotyczących możliwych konsekwencji naruszenia obowiązujących norm prawnych może działać prewencyjnie” (str. 8). Nie przeceniałabym prewencyjnej roli samego istnienia norm prawnych; pokazuje to rzeczywistość. Drugie zdanie zaś cytowanego fragmentu wydaje się być wtrąceniem bez rozwinięcia i wyjaśnienia, co sprawia wrażenie pewnego chaosu wywodu. Zapewne Autorka wie, co chciała napisać, o czym myślała, ale efektem pisemnym jest w ostatecznej wersji Jej skrót myślowy.

We *Wstępie* pojawiły się pewne nieścisłości terminologiczne (np. str. 9, 10), odnośnie do których należy zadać pytanie następującej treści: jaka jest różnica pomiędzy międzynarodowym prawem konfliktów zbrojnych a międzynarodowym prawem humanitarnym konfliktów zbrojnych? Także w dalszej części pracy (np. str. 245), obok tych pojęć, Autorka używa jeszcze pojęcia „prawo wojenne”. Czy należy pojęcia te stosować zamiennie? Czy jest między nimi jakaś różnica? Ponadto wydaje się, że *Artykuły o odpowiedzialności państwa za akty międzynarodowo bezprawne* nie są już tylko projektem Komisji Prawa Międzynarodowego (str. 9), choć nadal mogą być projektem umowy; stanowią część rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ jako *Artykuły (Articles...)* a nie Projekt Artykułów (*Draft Articles...*). Należy również zwrócić uwagę, że organ pod nazwą Europejski Trybunał Sprawiedliwości już nie występuje. To dawna nazwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Autorka stosuje dość powszechnie skrót myślowy pod postacią wyrażenia „odpowiedzialność międzynarodowa państwa w czasie okupacji wojennej”. Rozumiem, że Autorce nie chodzi o odpowiedzialność w czasie okupacji, lecz za akty w jej trakcie popełnione.

Metodologia. We *Wstępie* rozprawy Autorka w sposób bardzo lakoniczny wskazała na zastosowane w pracy metody badawcze (str. 10). Właściwie tylko je nazwała nie charakteryzując ich bliżej, nie wyjaśniając w jakim celu każdą z nich zastosowała. Zdaniem Autorki metoda historycznoprawna „*pozwała zrozumieć poszczególne procesy, które ukształtowały dzisiejsze podejście do zagadnienia odpowiedzialności międzynarodowej państwa w czasie okupacji wojennej*”. Metoda formalno-dogmatyczna (dla prawnika szczególnie istotna) „*ukazuje złożoność badanej materii*”, ale nie wiadomo co to za metoda. Natomiast wskazana przez Doktorantkę metoda prawnoporównawcza „*pozwoiliła [...] na zestawienie międzynarodowej praktyki orzeczniczej w odniesieniu do odpowiedzialności międzynarodowej państwa w czasie okupacji*”. Nic więcej o zastosowanej metodologii badań Autorka nie pisze. Jest to zdecydowanie za mało jak na prawniczą rozprawę doktorską, bądź co bądź pracę naukową.

II.

Konstrukcja rozprawy i jej warstwa merytoryczna. Praca składa się ze *Wstępu*, sześciu rozdziałów, *Zakończenia* oraz *Bibliografii* i *Wykazu skrótów*. Do konstrukcji pracy w

zasadzie nie można mieć większych zastrzeżeń. Autorka wychodzi od zagadnień definicyjnych oraz ewolucji regulacji prawa międzynarodowego w zakresie tak odpowiedzialności międzynarodowej państwa, jak i okupacji wojennej. Następnie przechodzi do szczegółowej analizy sytuacji okupacji wojennej (jeden rozdział) i zasad odpowiedzialności państwa, w tym także jej zakresu przedmiotowego i podmiotowego (trzy rozdziały), kończąc rozważania omówieniem orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (ostatni rozdział). Konstrukcja rozdziału VI budzi jednak pewne wątpliwości, gdyż nie widać klucza ani doboru orzeczeń i opinii doradczych MTS, ani przyjętej przez Autorkę kolejności ich omówienia. Autorka nie wyjaśniła tego także we *Wprowadzeniu* do rozdziału VI (str. 245-247). W każdym z rozdziałów Doktorantka umieściła *Wprowadzenie* na początku i *Wnioski* na końcu, co pozwala podążać za tokiem Jej wyводу.

Ocena warstwy merytorycznej rozprawy. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Zagadnienia teoretyczne*, Doktorantka koncentruje się na zdefiniowaniu i wyjaśnieniu pojęć odpowiedzialności międzynarodowej państwa oraz okupacji wojennej w świetle norm prawa międzynarodowego. Nie jest tu bez znaczenia także wskazane podłoże historyczne, próby kodyfikacji omawianych zagadnień, a zwłaszcza prace Komisji Prawa Międzynarodowego w odniesieniu do kwestii odpowiedzialności państwa za akty międzynarodowo bezprawne. Nie zgodziłabym się jednak z Autorką, że „*W przeciwieństwie do okupacji, problematyka odpowiedzialności międzynarodowej jest problemem, które stało się [gramatyka oryginalna - JN-M] stosunkowo nowym obszarem zainteresowań badaczy i praktyków prawa międzynarodowego. Rozwój tej dziedziny należy określić jako dynamiczny, co skutkuje wciąż niedostatecznym skodyfikowaniem prawnych reguł tej materii. Obowiązujące regulacje wynikają przede wszystkim z prawa zwyczajowego, co może powodować utrudnienia w objaśnieniu teoretycznych zagadnień tej materii oraz w definiowaniu rządzących nią zasad.*” Moim zdaniem problematyka odpowiedzialności międzynarodowej nie jest nowym obszarem zainteresowań badaczy i praktyków, co Autorka sama podkreśla pisząc, że „*konceptje odpowiedzialności międzynarodowej rozwijały się wraz z ewolucją prawa międzynarodowego*” (str. 21). I na pewno jest to wciąż problem aktualny. Z powyższego cytatu wylania się także pytanie do Autorki: czy są te regulacje prawne czy ich nie ma? Jak się mają normy zwyczajowego prawa międzynarodowego w tym zakresie (do którego często odnosi się orzecznictwo sądów międzynarodowych) do *Artykułów o odpowiedzialności państwa za akty międzynarodowo bezprawne* i jaki jest charakter prawny tych *Artykułów*? Po

tym nieco niefortunnym wprowadzeniu do rozdziału pierwszego Autorka próbuje uporać się z definicją odpowiedzialności międzynarodowej, co – jak sama wielokrotnie podkreśla - nie jest zadaniem łatwym. Autorka słusznie zwraca uwagę na powszechnie w doktrynie występujące rozróżnienie na *responsibility* i *liability*, zaznaczając jednocześnie, że w odniesieniu do odpowiedzialności państwa za akty dokonane w czasie okupacji (a z założeń pracy wynika, że chodzi o akty niezgodne z prawem) zasadne jest rozumienie odpowiedzialności jako *responsibility*. W dalszej części dotyczącej problemów definicyjnych (jak sama Autorka w tytule podrozdziału 1.1.1. sygnalizuje) niespodziewanie od pojęcia odpowiedzialności następuje przeskok do pojęcia państwa (str. 18-19), i tylko w jednym akapicie, w którym Doktorantka przytacza definicje podręcznikowe oraz z art. 1 Konwencji o prawach i obowiązkach państw przyjętej w Montevideo w 1933 r. (właśnie o „prawach i obowiązkach”, a nie o „obowiązkach i prawach” – jak pisze Autorka także w przypisach np. 23 i 57, nie podając niestety publikatora cytowanej Konwencji). Ten akapit zaburza tok wyводу na temat odpowiedzialności międzynarodowej, który Autorka kontynuuje w dalszych rozważaniach. Wydaje się więc on jakby „wrzucony” w tym miejscu. I kolejny akapit (str. 19) ponownie dotyczy odpowiedzialności międzynarodowej państwa, a ostatni akapit na tej samej stronie, to wskazanie przez Autorkę przejawów zdolności do czynności prawnych państw jako podmiotów prawa międzynarodowego. W pierwszym zaś akapicie na str. 20 mamy powrót do pojęcia odpowiedzialności międzynarodowej państwa, za R. Sonnenfeld. Na sam koniec tej części Doktorantka informuje o przyjętych przez Zgromadzenie Ogólne NZ *Artykułach o odpowiedzialności państw za akty międzynarodowo bezprawne*, przywołując numer stosownej rezolucji w przypisie, choć z tekstu wynika, że Komisja Prawa Międzynarodowego jedynie „zaprezentowała” Projekt (str. 21). Wskazane w tytule części 1.1.1. „*problemy definicyjne*” zostały przez Autorkę jedynie wskazane (i to dość chaotycznie), ale nie przeanalizowane, brak też jakichkolwiek w tej kwestii wniosków. W tej części rozdziału pierwsze dalsze rozważania Autorki dotyczą ewolucji koncepcji odpowiedzialności międzynarodowej państwa oraz prac Komisji Prawa Międzynarodowego. Zwłaszcza ten pierwszy fragment jest interesujący, choć szkoda, że taki skrótowy i bez głębszej refleksji. Ten sam komentarz mam do rozważań odnoszących się do prac Komisji Prawa Międzynarodowego. Autorka kwituje je stwierdzeniem o przedstawieniu państwom członkowskim *Artykułów* rezolucją ZO NZ, zauważając że „nie podjęto próby przedstawienia projektu do ratyfikacji” (najpierw musiałaby być uchwalona konwencja, przyjęty przez ZO NZ jej tekst), po czym zauważa, że „*Zasady odpowiedzialności międzynarodowej państwa za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym przedstawione*

przez KPM ONZ należy jednak potraktować jako soft law, które w przyszłości może doprowadzić do ukształtowania się norm zwyczajowego prawa międzynarodowego, dzięki stosowanej przez państwa praktyce". Szkoda, że brak tu jakiegokolwiek argumentacji popierającej takie stanowisko Autorki. Z drugiej strony, kontrowersyjnie brzmi dla mnie ostatnie zdanie: „Zdaje się bowiem, że państwa, tak jak w przypadku międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, ukształtowanego w drodze praktyki, chętniej odwołują się do jego stosowania". Czy przez to należy rozumieć, że międzynarodowe prawo humanitarne jest uregulowane tylko w drodze zwyczaju? I że państwa powołują się, stosują (lub nie) normy zwyczajowe a nie traktatowe? Przecież międzynarodowe prawo humanitarne jest jednym z szerzej skodyfikowanych działów prawa międzynarodowego. Być może Autorka w przytoczonym zdaniu ponownie zastosowała skrót myślowy, którego nie rozumiem. Chętnie usłyszałabym wyjaśnienie, dookreślenie takiego stanowiska Autorki. Wydaje się, że cały podrozdział 1.1. jest trochę chaotyczny, sporo w nim powtórzeń i niedopowiedzeń.

W podobny sposób, chociaż już znacznie bardziej szczegółowy, Autorka zajmuje się pojęciem okupacji w prawie międzynarodowym (część 1.2.). Jak sama słusznie zauważa, nie jest to pojęcie w sposób wystarczający zdefiniowane, a i należy zwrócić uwagę na wciąż nowe sytuacje faktyczne, które wydają się wymykać istniejącym ramom prawnym. I tu pojawia się pewien dylemat związany z rozważaniami Autorki na temat okupacji pokojowej. Uzasadnienie dotyczące przedstawienia tego typu okupacji w pracy (str. 34) nie do końca do mnie przemawia. Oczywiście, Autorka dokonuje analizy okupacji jako takiej (część 1.2.1), ale wydaje mi się, że jest to zbyt szerokie potraktowanie tematu rozprawy, w tytule której Doktorantka wyraźnie wskazuje, że będzie zajmowała się odpowiedzialnością międzynarodową za czyny popełnione w czasie **okupacji wojennej**. Być może we *Wstępie* należało wyraźnie zakres pracy określić lub też z tytułu wykreślić przymiotnik „wojenna". Wtedy rozważania na temat okupacji pokojowej miałyby sens i mieściłyby się w jej zakresie. Jednocześnie, przybliżając charakter okupacji pokojowej, Autorka odwołuje się do praktyki, zgodnie z którą w przypadku tej okupacji „*administratorami były zwykle organizacje międzynarodowe, przy wsparciu wielonarodowych sił koalicjantów*" (str. 35). Szkoda, że w tym miejscu Autorka wyraźnie tej praktyki nie przytoczyła. A może tę część należałoby inaczej zatytułować? Na przykład „*Pojęcie okupacji i jej szczególne rodzaje*"? W dalszej części rozdziału pierwszego mowa jest o uwarunkowaniach historycznych kształtowania się

regulacji prawnych dotyczących okupacji, nie tylko wojennej. Całość rozdziału zamykają *Wnioski*.

Szczegółowa analiza zawartości *Wstępu* rozprawy i jej pierwszego rozdziału wynika z tego, że Autorka – jak to ma miejsce w większości rozpraw doktorskich i innych prac naukowych – musiała przyjąć odpowiednią siatkę pojęciową, wyraźnie zakreślić ramy pracy oraz zastosować odpowiednią metodologię. Moim zdaniem nie do końca Jej się udało przelać to wszystko na papier. Mam wrażenie, że wiele kwestii jest dla Niej oczywistych, stąd skróty myślowe i brak rozwinięcia zagadnień, które tego wymagałyby. Jednak, co warto podkreślić, i na przyszłość Autorka powinna mieć to na uwadze, dobrze skonstruowana praca, z tematem odzwierciedlonym w treści, a przede wszystkim wyjaśnienie używanych pojęć (zwłaszcza tych trudnych) są dla rozprawy doktorskiej kluczowe. Nie stoi także nic na przeszkodzie by zaproponować być może własną definicję lub wskazać przynajmniej tę, która na potrzeby pracy będzie najbardziej odpowiednia.

W rozdziale drugim – *Okupacja wojenna w świetle prawa międzynarodowego* – na samym wstępie Autorka tym razem wyraźnie wskazuje czym i w jaki sposób zamierza się zająć, aby osiągnąć postawiony sobie cel – „*nakreślić zakres odpowiedzialności okupanta*” (str. 51). Całość jest logicznym ukazaniem obrazu okupacji wojennej od jej ustanowienia (co – jak wynika z rozważań Autorki – nie jest takie łatwe do ustalenia), prowadzenia, po zakończeniu. Autorka, w oparciu o stosowne regulacje, analizuje prawa i obowiązki okupanta, status prawny ludności cywilnej (część *Pomoc humanitarna w czasie okupacji*, choć dotyczy ważnych problemów, jako jedyna została wyodrębniona z podrozdziału 2.2.2., co wygląda dziwnie zważywszy na układ tego rozdziału) i narodowych sił zbrojnych, zasady ochrony własności prywatnej i publicznej oraz dóbr kultury. Koncentruje się także na takich problemach jak relacje pomiędzy okupacją a agresją, okupacją a suwerennością czy okupacją a samostanowieniem narodów. W końcowej zaś części rozdziału drugiego zastanawia się nad statusem i legalnością/nielegalnością aneksji terytoriów okupowanych. Zwłaszcza w ostatnim czasie zagadnienie to zyskało niestety na aktualności. W przypadku uznania za okupanta Autorka wskazuje na problem wojen domowych, a zwłaszcza konfliktów wewnętrznych nie mających charakteru narodowo-wyzwoleńczego. I tu Autorka wchodzi w zagadnienie uznania rządu, nie próbując ostatecznie wskazanego w pierwszej kolejności problemu wyjaśnić. Przywołuje za to różne orzeczenia (s. 59), ale nie wskazuje, które sądy je wydały (całkowity brak odniesień do tych orzeczeń w przypisach). Powstaje zatem pytanie w jakim

celu wskazane kwestie zostały w ogóle poruszone? Czy rząd może być okupantem na terytorium własnego państwa? I o co chodziło Doktorantce, która w zdaniu kończącym tę część pisze: „*Niezależnie jednak od uznania lub też nie danej strony (za państwo, rząd, naród), wszystkie te podmioty są zobowiązane z postanowieniami międzynarodowego prawa humanitarnego wynikającego z konwencji, jak i zwyczaju*” (gramatyka i pisownia oryginalne - JN-M). Niektóre stwierdzenia Autorki dotyczące uznania międzynarodowego budzą pewne wątpliwości pod względem tak ich poprawności merytorycznej, jak i prawidłowości odwołań do literatury przedmiotu. I tak, na s. 66 Doktorantka pisze: „*Prawo międzynarodowe wyróżnia uznanie de facto (domniemane) oraz de iure (wyraźne). Uznanie de facto jest sytuacją, w której nie jest konieczne przyjęcie sformalizowanego dokumentu, w którym strona oficjalnie deklaruje uznanie państwa.*” W odniesieniu do pierwszego z cytowanych zdań należy podkreślić, że jest ono błędne pod względem merytorycznym, ponieważ Autorka pomyliła rodzaje uznania (*de facto* - warunkowe, odwołalne i *de iure* - bezwarunkowe, ostateczne) z formami uznania (wyraźne i dorozumiane). Konsekwencją tego błędu jest również treść zdania drugiego. Odwołać należy się do jednego z podręczników, aktualnie najnowszego – R. Bierzanek, J. Symonides, M. Balcerzak, M. Kałduński, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Wolters Kluwer Warszawa 2023, s. 185. Z kolei do obu tych zdań (lub tylko drugiego) Autorka poczyniła w przypisie odwołanie do pracy P. Saganka pt. *Akty jednostronne państw w prawie międzynarodowym* (Warszawa 2010), do s. 411, jednak to o czym Doktorantka pisze nie znajduje odzwierciedlenia w tym miejscu monografii. Druga część rozdziału drugiego (*Prawa i obowiązki okupanta w czasie trwania okupacji wojennej*), to analiza norm międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, poczynając od IV Konwencji haskiej o prawach i zwyczajach wojny lądowej z 1907 r. oraz Regulaminu do niej załączonego, poprzez IV Konwencję genewską o ochronie osób cywilnych podczas wojny z 1949 r. po I Protokół dodatkowy do KG dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych z 1977 r. Autorka porusza tu także kwestie związane z interwencją humanitarną oraz odpowiedzialnością za ochronę (R2P), i to w dosyć szerokim zakresie. Zastanawiam się, czy nie nazbyt szerokim, bowiem Autorka nieco odchodzi od głównego nurtu swoich rozważań i tematu pracy. Ponadto, te dwa zagadnienia, choć ze sobą powiązane, znalazły się w części pt. *Pomoc humanitarna w czasie okupacji* (ss. 88-101), która raczej sugerowałaby zupełnie inną zawartość. W tej konstrukcji sugerowałabym zmiany, w obecnym kształcie zawartość i tytuł nie do końca się pokrywają.

Rozdział trzeci rozprawy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Trzpis-Szysz nosi tytuł *Zasady odpowiedzialności międzynarodowej państwa w związku z okupacją wojenną*. Autorka wychodzi od przesłanek odpowiedzialności państwa w ogóle, a także w związku ze szczególną sytuacją jaką jest okupacja wojenna. Zwraca więc w tym miejscu uwagę przede wszystkim na samą bezprawność aktu dokonanego przez państwo, w tym na naruszenie norm peremptoryjnych, jak i – tu w nieco węższym zakresie – przypisanie tego aktu państwu, odwołując się oczywiście do *Artykułów o odpowiedzialności państwa za akty międzynarodowo bezprawne* z 2001 r. W dalszej części rozdziału zostały omówione formy odpowiedzialności oraz sankcje i środki odwetowe jako instrumenty, które mają służyć egzekwowaniu zobowiązań międzynarodowych, reagowaniu na naruszenia i ich powstrzymaniu. Autorka w głównej mierze odwołuje się w tej części do podręcznikowych klasyfikacji tych środków. W oparciu o treść *Artykułów* Doktorantka wskazuje także na zasady i przyczyny wyłączenia odpowiedzialności międzynarodowej państwa.

Rozdział czwarty i piąty należałoby rozpatrywać łącznie, jako że dotyczą podmiotowego (rozdział IV) i przedmiotowego (rozdział V) zakresu odpowiedzialności. Już we *Wprowadzeniu* do rozdziału IV Autorka stwierdza, że „Przypisanie odpowiedzialności międzynarodowej państwu za czyny popełnione w trakcie okupacji wojennej, może nastąpić na podstawie regulacji międzynarodowego prawa humanitarnego”. Moje pytanie w tym miejscu brzmi: może czy następuje na mocy mph? A jeżeli nie zawsze następuje na podstawie mph (bo nie może), to w oparciu o jakie normy tak się dzieje? W rozdziale IV Autorka dzieli tę odpowiedzialność państwa na odpowiedzialność za działalność jego organów państwowych (ustawodawczych, sądowniczych i wykonawczych), sił zbrojnych, nieregularnych grup zbrojnych, akty organizacji międzynarodowych i działania jednostek. Czy na pewno w każdym z tych przypadków znajdziemy odpowiednie normy międzynarodowego prawa humanitarnego? Z dalszej części bowiem tego rozdziału wynika, że nie. Duży niedosyt mam w odniesieniu do rozważań Autorki na temat odpowiedzialności państwa za działalność władzy sądowniczej (s. 17). To ciekawe zagadnienie zostało jedynie zasygnalizowane na zaledwie jednej niepełnej stronie, i są to tylko nie rozwinięte stwierdzenia, bez głębszej analizy. Podobnie część dotycząca władzy wykonawczej (ss. 176-177), a byłoby to bez wątpienia interesujące, gdyż znacznie rzadziej te zagadnienia są poruszane. Zdecydowanie więcej Autorka miała do powiedzenia w pozostałych kwestiach dotyczących podmiotowego zakresu odpowiedzialności, co zasługuje na podkreślenie i uznanie. Dotyczy to zwłaszcza nieregularnych grup zbrojnych, co do odpowiedzialności

których w kontekście odpowiedzialności państwa tak wiele jest wątpliwości i kontrowersji. Brak jest, jak wiadomo, stosownych regulacji prawa międzynarodowego. I szkoda tylko, że tak w tej części, jak i w całej pracy Doktorantka posługuje się ponad miarę cytataми, czasem nawet nie próbując pisać własnymi słowami. Jeśli zaś chodzi o odpowiedzialność państwa za akty organizacji międzynarodowych, to bez wątpienia należy mieć na uwadze fakt posiadania podmiotowości przez część organizacji międzynarodowych, co implikuje ich odpowiedzialność międzynarodową. Ale czy państwa za akty takich organizacji, których są członkami, także ponoszą odpowiedzialność? A jeżeli tak, to w jakim zakresie? W odniesieniu zaś do odpowiedzialności jednostek Autorka porusza kilka kwestii, w tym powołanie międzynarodowych trybunałów *ad hoc*, czy zwłaszcza Międzynarodowego Trybunału Karnego. Wskazując na jurysdykcję MTK i treść art. 5 Statutu rzymskiego tego Trybunału Autorka w sposób bardzo nieprecyzyjny (s. 211) wymieniła akty prawne, które stanowią kanwę definicji zbrodni międzynarodowych wymienionych w Statucie, pomijając jednak tak istotne źródło jakim jest zwyczaj międzynarodowy (napomniała o nim jedynie w kontekście zbrodni przeciwko ludzkości przywołując bliżej nie określone jakieś orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze).

Rozdział V poświęcony został zakresowi przedmiotowemu odpowiedzialności państwa z związku z okupacją wojenną. I tu Autorka zwraca uwagę na taką odpowiedzialność za zbrodnie międzynarodowe, w tym ciężkie naruszenia konwencji genewskich z 1949 r. i I Protokołu dodatkowego z 1977 r., które – jak zdaje się pisać Autorka (ss.224-225) – zostały doprecyzowane w aktach definiujących np. zbrodnię ludobójstwa czy tortury. Czyżby kolejny skrót myślowy Doktorantki? Po czym stwierdza, że: „*Do najcięższych zbrodni międzynarodowych należą więc zbrodnie przeciwko pokojowi (obecnie używamy pojęcia zbrodnia agresji - JN-M), zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie ludobójstwa*” (s. 225; raczej zbrodnia ludobójstwa w liczbie pojedynczej - JN-M). A jak ma się wskazane pojęcie ciężkich naruszeń do pojęcia zbrodni wojennych (tego terminu Autorka we *Wprowadzeniu* nie użyła)? W dalszych częściach rozdziału V Doktorantka definiuje poszczególne zbrodnie rangi międzynarodowej, z pominięciem zbrodni agresji, która sama w sobie nie dotyczy aktów popełnianych podczas okupacji wojennej. W każdej z części dotyczących poszczególnych zbrodni brakuje jednak jakiegoś wniosku związanego z tytułową problematyką. Autorka zdaje się jedynie powtarzać definicje (znowu prawie tylko cytaty), bez głębszej refleksji. Cały rozdział V pozostawia ogromny niedosyt co do rozważań Autorki, Jej samodzielnie wysnutych wniosków i przemyśleń.

Rozdział ostatni dysertacji zatytułowany *Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wobec zagadnienia odpowiedzialności międzynarodowej państwa w czasie okupacji wojennej* stanowi przegląd orzeczeń i opinii doradczych tego Trybunału w omawianych kwestiach. Jednak Autorka nie wyjaśnia ani dlaczego wybrała te konkretne efekty prac MTS, ani jaki był klucz doboru, ani dlaczego zastosowała ten a nie inny układ (kolejność). Zakres omówienia i analizy poszczególnych spraw jest różny i tak naprawdę niewiele wnosi do pracy. Znacznie lepiej byłoby, gdyby Autorka - w sposób umiejętny - posłużyła się tymi sprawami (zwłaszcza sprawą muru na okupowanych terytoriach palestyńskich), ilustrując poszczególne zagadnienia poruszone w pracy. W niektórych miejscach są przywoływane orzeczenia i opinie MTS; dlaczego więc powstał osobny rozdział VI? Jest to jedyny rozdział, który zaburza logiczny układ pracy.

Swoją rozprawę doktorską Pani mgr Katarzyna Trzpis-Szys podsumowuje w *Zakończeniu*, w którym starała się sformułować wnioski końcowe. Są one w zasadzie powtórzeniem wniosków cząstkowych, za wyjątkiem ostatniego akapitu *Zakończenia*, w którym Autorka odniosła się do sformułowanej przez siebie we *Wstępie* hipotezy: „[...] rozważanie potwierdzają hipotezę, że realizacja odpowiedzialności międzynarodowej za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym realizowana jest poprzez praktykę państw. Regulacje dotyczące odpowiedzialności międzynarodowej państw za akty popełnione w trakcie okupacji wojennej i ich egzekucja nie są wystarczające, co prowadzi do kontynuowania przez niektóre podmioty społeczności międzynarodowej działań niezgodnych z prawem międzynarodowym. Niezbędnym jest więc kontrola praktyk okupacyjnych i dalsze pogłębianie prac kodyfikacyjnych w dziedzinie odpowiedzialności państw za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym”. Dla przypomnienia tylko, hipoteza Autorki brzmi: „że brak jednomyślności państw w odniesieniu do ukształtowanych dotychczas propozycji odpowiedzialności międzynarodowej państwa może w najbliższej perspektywie nie prowadzić do szybkiego przyjęcia konwencji w tym zakresie” (i dalej zob. niniejsza recenzja na s. 2-3). Autorka także nie wskazuje kto i jak miałby tę kontrolę sprawować, jednym tchem pisząc (w jednym ostatnim zdaniu) o tej kontroli i konieczności kodyfikacji. W znacznej większości wnioski Autorki do mnie nie przemawiają, ale być może bardziej konkretna i przekonująca w tej kwestii będzie Doktorantka podczas obrony swojej rozprawy.

Bez wątplenia Doktorantka ma ogromną wiedzę w zakresie poruszanej problematyki. Sformułowane więc uwagi krytyczne, dosyć liczne, nie umniejszają wartości poznawczej

recenzowanej rozprawy oraz nie przekreślają jej naukowego charakteru. Bez wątplenia jednak temat ma znacznie większy potencjał i szkoda, że Doktorantka go nie wykorzystała w pełni. W swoich rozważaniach wskazała na bardzo wiele problemów, ale nie wszystkie wyjaśniła, nie zawsze próbowała samodzielnie rozwiązać i znaleźć odpowiedzi na nurtujące ją samą pytania.

III.

Ocena formalnej strony rozprawy. Rozprawa doktorska została przygotowana w oparciu o dokumenty oraz literaturę przedmiotu. Uważam jednak, że Autorka zbyt często powołuje się na podręczniki (całe części oparte są na wiadomościach podręcznikowych). Na tym etapie pracy naukowej to nie wypada. Umieszczona na końcu pracy bibliografia jest niespójna i chaotyczna. Co więcej, brak jest prawidłowo sporządzonego wykazu wszystkich aktów prawnych, przywołanych w pracy. Wykaz zatytułowany *Umowy międzynarodowe, akty prawne i dokumenty organizacji międzynarodowych* jest nie do przyjęcia. Czy umowy międzynarodowe nie są aktami prawnymi? Brak uporządkowania dokumentów wiążących i niewiążących, międzynarodowych i krajowych oraz układu chronologicznego świadczą o istniejących jeszcze brakach warsztatowych Doktorantki. Całość wykazu bibliograficznego powinna być zatytułowana *Bibliografia*, podzielona na *Wykaz aktów prawnych (źródła)* odpowiednio uszeregowany oraz *Literaturę, Orzecznictwo, Artykuły prasowe czy Źródła internetowe*. Wówczas spis ten wyglądałby bardziej profesjonalnie (poprawnie warsztatowo) i przejrzysto.

Od strony formalnej praca budzi sporo zastrzeżeń. W przypisach brak jest konsekwencji w przywoływaniu aktów prawnych (nie zawsze są prawidłowo podane publikatory), a w odniesieniu do literatury Autorka podając stronę w przypadku polskich tekstów pisze s., a w przypadku angielskich - p. (od *page*). To dziwna praktyka. Przypisy, jako pewnego rodzaju dowód na opanowany warsztat naukowy, powinny być zdecydowanie bardziej staranne. Widać, że praca napisana została pod presją czasu; wiele w niej błędów nie tylko językowych, interpunkcyjnych, ale też gramatycznych (końcówki wyrazów), jak również polegających na tym, że są urwane niektóre zdania będące częścią cytatów (np. na s. 61 odnośnie do zacytowanego art. 3 rezolucji ZO NZ z 1974 r. w sprawie definicji agresji).

Ponadto, używa się raczej liczby pojedynczej – „zbrodnia agresji”, a nie „zbrodnie agresji”; to samo dotyczy zbrodni ludobójstwa. W pracy znaleźć można też sporo tzw. literówek.

Autorka jest niezdecydowana w tym, czy pisać w 1 osobie l. poj., w 3 osobie czy bezosobowo. Wybrałabym zdecydowanie tę trzecią opcję.

Autorka zbyt często też umieszcza w swojej pracy cytaty z literatury przedmiotu i – co gorsza – z podręczników. Nie jest także wskazane tak częste dosłowne przytaczanie treści aktów prawnych. Są to jednak mankamenty łatwe do usunięcia, choć czytając pracę można odnieść wrażenie, że przed jej oddaniem Autorka - z braku czasu – po prostu dokładnie sama nie dokonała korekty redaktorskiej swojej pracy. Gdyby bowiem to zrobiła, to zapewne uniknęłaby tak wielu powtórzeń, błędów i niedociągnięć. Pod względem więc formalnym rozprawa doktorska jest bardzo niestaranna.

Podsumowując, stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani mgr Katarzyny Trzpis-Szyszczyńskiej świadczy o dużej wiedzy Autorki na poruszane tematy. Stanowi dowód włączenia się Autorki w nurt dyskusji na temat międzynarodowej odpowiedzialności państwa za działania podczas okupacji wojennej. I choć zostało sformułowanych wiele uwag krytycznych, stanowią one – mam nadzieję – przyczynek do dyskusji. Samą pracę zaś ostatecznie oceniam **pozytywnie**.

IV.

Recenzowana rozprawa doktorska Pani mgr Katarzyny Trzpis-Szyszczyńskiej zatytułowana *Odpowiedzialność międzynarodowa za czyny popełnione w czasie okupacji wojennej* jest ambitna, aktualna, prowokuje do stawiania wielu pytań. Autorka wykazała się orientacją w opracowywanym zagadnieniu.

Rozprawa ta została przedłożona w ramach procedury wszczętej na podstawie ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późniejszymi zmianami). Stwierdzam, że mimo sformułowanych w recenzji uwag krytycznych, rozprawa spełnia wymogi zawarte w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki i dlatego **oceniam ją pozytywnie**, kierując do dalszych etapów postępowania.

